Nr. 37. Kraków, Wtorek 16 Lutego 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 15 lutego.

Główny teren, na którym u nas rozegra się walka wyborcza, tworzą: kurye wiejska i powszechna. Weźmie w niej udział przedewszystkiem stronnictwo klerykalno-konserwatywne, które, niezadowolone liczbą mandatów, zapewnionych mu przez wielką własność, wysyłało zawsze ministrów i eksministrów, a nawet mniej wybitnych dygnitarzy do kuryi miejskiej na zdobycie mandatow i siły swoje czerpało głównie z kuryi wiejskiej. Nieświadomość praw i obowiązków obywatelskich ludu naszego obok presyi i przekupstwa przynosiła do niedawna stronnictwu temu łatwe zwycięstwo z kuryi czwartej. To też wszelkie dążenia, aby lud uświadomić, w stronnictwie konserwatywno-klerykalnem natrafiały zawsze na stanowczy opór, a ludzi pracujących nad oświeceniem ludu wytykano jako radykałów dążących do przewrotu społecznego. Praca ta nie ustawała jednak i pomimo przeszkód przyniosła owoce. Dziś lud wiejski poczuł swoją siłę, zrozumiał własne interesa i żąda udziału w życiu publicznem, a niezadowolony z działalności dotychczasowych posłów, pragnie mieć innych zastępców. Stronnictwo konserwatywno-klerykalne szykuje się zatem w pierwszej linii do obrony zagrożonych mandatów w kuryi czwartej, a pełne ufności w dotychczasowe środki agitacyjne, nie tylko wierzy w zwycięstwo w tej kuryi, ale sięga również po mandaty w kuryi powszechnej.

Na czele tej akcyi stronnictwa konserwatywno-klerykalnego stoi, jak zwykle, centralny komitet przedwyborczy, podzielony na dwa oddziały: wschodni i zachodni, a uposażony przez swoich mocodawców w większą władzę niż dotychczas. Mocodawcami nie jest jednak ogół wyborców, ale jedynie posłowie sejmowi, którzy uchwalili regulamin i wybrali komitet, nie pytając się wcale wyborców, czy na taki regulamin i na taki skład komitetu się godzą. Nie liczono się we Lwowie nawet z faktem, że powaga komitetu centralnego coraz bardziej upada, że nawet we własnem stronnictwie klerykalno-konserwatywnem niejeden zdobywał mandat wbrew woli komitetu centralnego, a ogół wyborców przestał się liczyć z tą spółką, zawartą celem wzajemnego ubezpieczenia mandatów. Nie odmawiamy wcale ani stronnictwu konserwatywno-klerykalnemu, ani posłom sejmowym prawa zawiązywania komitetu wyborczego a centralnemu komitetowi przyznajemy uprawnienie do przedstawiania kandydatów. Stoimy jednak zawsze na tem samem stanowisku, że takie samo prawo ma każde inne stronnictwo i każdy komitet, powołany przez pewne grono wyborców.

Nie uznajemy zatem centralnego komitetu, jako jedynie i wyłącznie uprawnionego do zatwierdzania lub nominowania kandydatów i nie uznajemy obowiązku każdego obywatela do poddania się jego wyrokom, a więc do cofnięcia swej kandydatury, gdy komitet centralny nie raczy jej zatwierdzić i do głosowania wyłącznie za tym kandydatem, którego on poleci. Wyborca powinien mieć i ma zupełną swobodę głosowania wyłącznie według swej najlepszej wiedzy i sumienia, bez względu na to, kogo komitet centralny zaleca. Że zaś komitet ten tej granicy, do której sięga jego uprawnienie, uznać nie chce i nie uznaje, że nie liczy się z opinią wyborców, ale wbrew tej opinii popiera kandydatów jednego tylko stronnictwa, a powołując się na swój regulamin i wybor wytwarza za pośrednictwem swoich organów teroryzm, zdążający do złamania woli wyborców i przeprowadzenia wyborów w duchu klerykalno-konserwatywnym, przeto całą działalność jego uważamy za stronniczą i niezgodną z zasadami wolności. Do takiego sądu uprawnia nas także ścisły związek komitetu z rządem i jego organami, to wzajemne popieranie się obu tych czynników, które komitetowi nadaje cechę półurzędowego organu, a władze rządowe podporządkowuje pod wolę jednego stronnictwa. Wreszcie cały szereg nielegalnych środków, któremi posługuje się stronnictwo, pozostające pod opieką komitetu centralnego a nawet sam komitet centralny odbiera mu prawo do stanowiska, jakie zająć usiłuje — bezstronnego trybunału wyborczego, wydającego wyroki bezwzględnie obowiązujące, którym poddać się należy pod klątwą zdrady narodowej.

Komitet centralny w odezwach wyborczych rad powołuje się na potrzebę solidarności narodowej. W tym roku ta nuta brzmi w jego odezwie jeszcze głośniej i dobitniej. Pomiędzy teoryą odezw wyborczych a praktyką istnieje jednak rozłam niesłychany. Nikt bardziej od nas nie pragnie, aby reprezentacya naszego kraju w Wiedniu była w całem tego słowa znaczeniu narodową — na wskroś polską. Niestety o Kole polskiem w Wiedniu powiedzieć tego nie możemy i nielada zadanie miałby do spełnienia ten, komuby przypadło wykazać, że poselstwo nasze w Wiedniu stało na szerszem stanowisku reprezentacyi narodu polskiego. Wprost niezgodny z takiem stanowiskiem i oburzający udział posłów polskich w uczczeniu pamięci cara, który tyle ciosów zadał narodowi polskiemu, należy do faktów świeżo w pamięci zapisanych.

Koło polskie nie umiało nigdy narodowych interesów naszych wysunąć na pierwszy plan i bronić ich skutecznie. Wszak mimo upływu lat tylu nie usunięto języka niemieckiego z tych urzędów i władz galicyjskich, których nie objęło obowiązujące dotychczas w Galicyi rozporządzenie językowe. Nie potrafiono rozszerzyć autonomii kraju ani o włos. Wszak w najważniejszej kwestyi oświaty publicznej atrybucyj krajowej rady szkolnej nie powiększono, ale przeciwnie ścieśniono nawet, a znana sprawa decentralizacyi zarządu państwowych dróg żelaznych świadczy, że Koło polskie uważało zawsze za swój obowiązek współzawodniczyć z lewicą niemiecką o przydomek *der staatserhaltenden Partei*, choćby go zdobyć można tylko ze szkodą narodowych interesów. Nigdy też Koło polskie nie wystąpiło energicznie i skutecznie w obronie interesów polskich w Księstwie Cieszyńskiem, w którem germanizacya w sądach i urzędach, a nawet szkole, gwałci wszelkie choćby najskromniejsze wymogi równouprawnienia narodowości. Nawet nadania gimnazyum polskiemu w Cieszynie prawa publiczności nie wywalczono pomimo tylu usług oddanych rządowi i pomimo, że od roku przeszło w ministerstwie zasiada trzech rodaków. Przypomnieć wreszcie należy, że Koło polskie nie wachało się wejść w sojusz z lewicą niemiecką, tak wrogo usposobioną dla naszej narodowości, nie usiłowało wcale około siebie skupić wszystkich słowiańskich narodowości, a nawet w sprawach obchodzących inne narody słowiańskie, jak n. p. stan oblężenia w Pradze, zajmowało wrogie stanowisko. Że wiedeńska reprezentacya naszego kraju nie zdobyła się na politykę czysto-narodową, jest naturalnym wypływem zasad stronnictwa, które w Kole polskiem ma większość, a właśnie to stronnictwo ma przewagę w komitecie centralnym i powołało go do życia, celem asekuracyi mandatów. Kto pragnie zmienić Koło w reprezentacyę szczerze narodową, ten musi dążyć do zmiany jego większości, odezwa komitetu centralnego nie jest zatem szczera, a hasła w niej rzucone nie mogą nakłonić do posłuszeństwa, którego nie ma prawa żądać, jedno stronnictwo od wyborców, należących do innych obozów.

Z Sejmu krajowego

Telegraficzne nasze sprawozdanie z sobotniego, popołudniowego posiedzenia Sejmu krajowego uzupełniamy następującemi szczegółami:

Sejm uchwalił sprawozdanie komisyi szkolnej z wniosku posła Soleskiego. Ostateczne żądania komisyi streszczają się w tem, ażeby Sejm wezwał Radę szkolną kraj. do zastanowienia się, czy nie byłoby rzeczą możliwą, ażeby akcyę organizacyjną szkół ludowych ująć w program na czas 15 do 20 letni. Zasadą programu jest, ażeby po skończeniu tego okresu daną była możność pobierania nauki elementarnej wszystkiej młodzieży, będącej w wieku szkolnym. Program takiej akcyi ma Rada szkolna krajowa w każdym razie już na najbliższą sesyę wygotować, Wydziałowi krajowemu zaś poleca się, ażeby program rozpatrzył ze stanowiska finansowego i przedłożył odpowiednie wnioski.

Przy tem przedłożeniu zabrał głos pos. Średniawski i podał do wiadomości Sejmu i Rady szkolnej krajowej zajmujący obrazek na dowód, co między innemi wpływa na dezercyą nauczycieli ludowych z zawodu. Oto niejaki Borucki, wzorowy nauczyciel w Zawoi powiatu myślenickiego, został samowolnie i wbrew woli przeniesiony do Górnej Wsi, następnie wskutek wyborów pociągnięty na świadka przed sądem, świadectwo swoje pod przysięgą złożone przeciwko staroście przypłacił znowu przeniesieniem o kilka mil, i tak został zrujnowany, że wreszcie opuścił zawód. W budżecie szkolnym uderza cyfra 5.000 złr. na przeniesienia, dawniej było tylko 3.000 złr.; podwyżka cyfry czyż nie nastąpiła wskutek wyborów? Wreszcie wyraził Średniawski życzenie, aby seminarya nie były w wielkich miastach, bo młodzież przywyka do stosunków miejskich.

Na to oświadczył, w toku dalszej dyskusyi, wice-prezydent Rady szkolnej, p. Bobrzyński, że o wypadku z Boruckim absolutnie nic nie wie, co go niezmiernie dziwi (!).

W dalszym ciągu dyskusyi ogólnej nad budżetem pos. Wójcik w krótkiem przemówieniu podniósł, iż znakomitą ilustracyą do wczorajszych i dzisiejszych oświadczeń o solidarności Koła polskiego są świeże fakta naruszania konstytucyi przez organa polityczne i żandarmeryę. Musieliśmy aż trzy interpelacye wnieść wczoraj z powodu rozpędzania zgromadzeń wyborców. Na te interpelacye nie otrzymamy prawdopodobnie odpowiedzi. Ale jeżeli takie nadużycia dzieją się podczas Sejmu, to można być pewnym, że po zamknięciu Sejmu dożyjemy w całej pełni dawnych znanych praktyk, i nie lud, ale starostowie, komisarze i koncepiści będą wybierać posłów.

Tu odczytał mowca list Barzykowskiego z Gorlic o przedsiębraniu prawyborów bez należytego ogłoszenia, cichaczem — i pod presyą. Prosił o natychmiastową satysfakcyę i wytknął przeciwnikom, że niesłusznie biorą za złe ludowi wytaczanie skarg poza Izbą sejmową w Wiedniu. Miano tu na oku kogo innego, a trafiono — Koło polskie, bo przecież ono pierwsze wniosło interpelacyę w sprawie zakazów wiecowych, a co później nastąpiło, było tylko naturalną konsekwencyą pierwszego kroku. Ostrożnie zatem z takiemi zarzutami. Mowca skończył słowami Bojki, że solidarność przyszłego Koła będzie mogła istnieć tylko pod jednym warunkiem, jeżeli reprezentanci kraju uzyskają swoje mandaty bez przekupstw, bez presyi starostw i bez pomocy bagnetów żandarmskich.

Na zarzuty p. Wójcika w długiem przemówieniu odpowiadał pos. Wojciech Dziedușzycki, który starał się udowodnić na podstawie historyi, że szlachta polska zawsze była patryotyczną i jeżeli dzisiaj lud polski jest patryotycznym, to nauczył się tego od szlachty.

W rozprawie szczegółowej nad budżetem uchwalono koszta reprezentacyi kraju (Sejm i Wydział krajowy) 108.286 złr., koszta zarządu 301.611 złr. (przyczem na wniosek Michalskiego dodano 1.000 złr. na dary z łaski dla tych wdów, których petycye się spóźniły): koszta leczenia ubogich 990.000 złr.; koszta szupaśnictwa 72.200, koszta sanitarne 30.000, tudzież budżety szpitalów i podrzutków we Lwowie i Krakowie.

(Sobota. — Posiedzenie wieczorne).

Na sobotniem wieczornem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad budżetem.

„Zasiłki dobroczynne“ uchwalono w kwocie o 600 złr. wyższej, niż Wydział kr. proponował.

Wydatki na „cele wykształcenia i oświaty“ proponuje komisya w kwocie złr. 2,448.491, o 22.650 złr. więcej, niż Wydział krajowy.

Przemawiali przy tej rubryce posłowie włościańscy: Bojko, żądając zniesienia mundurków, i Średniawski, który żądał, aby członkowie Rady szkolnej stale przebywali we Lwowie.

W sprawie Towarzystwa „Oświaty ludowej“ zaproponował p. Bernadzikowski rezolucyę, ażeby Wydział krajowy na r. 1898 wstawił wyższą kwotę na to towarzystwo.

Pos. Zoll poparł to zdanie, niemniej i pos. Rotter, który jednak zaproponował teraz już dać o 500 złr. więcej. Ten sam wniosek podnosił p. Weigel, a p. Średniawski domagał się obcięcia subwencyi na teatr, a podwyższenia subwencyi na Towarzystwo „Oświaty ludowej“. Wniosek p. Rottera utrzymał się — jak niemniej rezolucya p. Bernadzikowskiego.

Równocześnie uchwalono petycyę komitetu internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Samborze przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną.

Pos. Zajączkowski domagał się podwyższenia subwencyi dla Towarzystwa „Proświta“ z 2.000 na 3.000 złr., tego żądał także p. Niebyłowiec i p. Sawczak. P. Okuniewski pomięszał tę sprawę z kwestyą Wawelu. Sprawozdawca pos. Paszkowski stoi na gruncie budżetu, ale uznaje słuszność żądań posłów ruskich. Wniosek utrzymał się.

Pos. Cielecki zażądał, ażeby subwencyę dla Towarzystw akademickich podnieść o 200 złr. Wniosek uchwalono.

Pos. Trzecieski domagał się udzielenia subwencyi czasopismu *Wiek Młody*, do rozporządzenia Wydziału kraj. Uchwalono.

Na wykończenie gmachu zakładu wychowawczego dla niezamożnych dziewcząt we Lwowie przyznano 2000 złr. w dwóch ratach, a na budowę internatu dla seminarzystów w Tarnopolu 3000 złr. w trzech ratach.

Odnośnie do szkoły polskiej w Biały uchwalono:

„1. Na cel budowy szkoły polskiej w Biały przyznaje się zarządowi Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie bezzwrotną subwencyę z funduszu krajowego w kwocie 10.000 złr. pod warunkiem, jeżeli zarząd tego Towarzystwa zezna w formie prawnej i zabezpieczy swoim kosztem na realności szkoły polskiej w Biały deklaracyę, zawierającą zobowiązanie do zwrotu funduszowi krajowemu całego kapitału subwencyi na wypadek, gdyby język polski przestał być językiem wykładowym w tej szkole.

2. Subwencya powyższa wypłaconą zostanie w dwóch równych ratach rocznych po 5000 złr., z których pierwsza wstawia się do budżetu funduszu krajowego na rok 1897, druga zaś wstawioną zostanie do budżetu na r. 1898“.

P. Soleski domagał się przyznania Towarzystwu ludoznawczemu subwencyi w kwocie 200 złr. Wniosek p. Soleskiego w głosowaniu utrzymał się znaczną większością.

Ostatecznie przyjęto całą rubrykę, jednakże wyższą o 1900 złr., skutkiem powołanych powyżej zmian.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto rubryki: utrzymanie pomników historycznych, kwaterunkowe dla żandarmeryi, wydatki na komunikacye, na szupaśnictwo, na budowy wodne i melioracye. Przy ostatniej z tych rubryk zabierał głos pos. Milan, żądając uregulowania Wisłoki.

Przy rubryce „wydatki na cele rolnictwa i górnictwa“, mianowicie przy pozycyi subwencyjnej dla „Kółek rolniczych“ zabrał głos pos. Cielecki i wykazawszy ogromną zasługę tej instytucyi pod względem materyalnym i moralnym, wniósł, ażeby fundusz pożyczkowy podnieść do kwoty 50.000 złr., płatnych w 3 latach. Sprzeciwił się temu poseł Romanowicz ze stanowiska równowagi finansowej, — zgodził się natomiast, aby polecić Wydziałowi krajowemu, aby w tej sprawie przyszedł z wnioskami na najbliższej sesyi.

Pos. ruski Okuniewski mówił jako zacięty przeciwnik Kółek, zwłaszcza z powodu, iż „rozszerzają patryotyczne rzeczy polskie“. *(Głosy: a cóż mają, może portret cara rozszerzać! Okrzyki oburzenia.)*

Ciętą odpowiedź dał mu pos. Wójcik, który zaznaczył, że gdy chodziło o „Proświtę“, Polacy głosowali, a poseł Okuniewski gorszy się naszym patryotyzmem. *(Brawa!)* Nie został dłużnym p. Okuniewskiemu i pos. Cielecki, który jednak zmodyfikował swój wniosek w kierunku życzeń p. Romanowicza.

W tej formie został też wniosek przyjęty. Po przyjęciu przez Izbę sprawozdania komisyi budżetowej o preliminarzach krajowych składów publicznych we Lwowie i Krakowie — przyjęto całą rubrykę XV w myśl wniosków komisyi.

Posiedzenie skończyło się o godz. 11 w nocy. Następne w poniedziałek o godz. 9½ rano.

Z ruchu wyborczego.

O akcyi wyborczej stronnictwa ludowego piszą nam:

(§). Rada naczelna stronnictwa ludowego rozesłała swoim komitetom powiatowym plan dalszej akcyi przedwyborczej, według którego, zamiast większych zgromadzeń, odbywać się będą zebrania parafialne i gminne. Każdemu z członków komitetów wyznaczono kilka gmin do przygotowania tak, że na zebraniach tych będzie wszędzie po kilku członków komitetu obecnych. Tylko do słabiej zorganizowanych miejscowości wysyłani będą delegaci z poza okręgu.

Skutek tego zarządzenia okazał się świetnym, albowiem w jednym dniu 10 b. m. odbyło się **136** zebrań, a każde liczyło zwyż stu uczestników. Według otrzymanych sprawozdań, wynik wszystkich zgromadzeń był dla stronnictwa ludowego zupełnie pomyślny. Okazuje się, że socyalna demokracya również mnóstwo agitatorów płatnych zatrudnia, ale cała ich działalność zasadza się na rozrzucaniu odezwy przedwyborczej do włościan. Ponieważ w odezwie owej nie ma wzmianki o tem, że to socyalna demokracya ją wydała, więc nawet nazwa tego stronnictwa nie spopularyzuje się. Wielu włościan uważa mylnie tę odezwę za pismo stronnictwa ludowego i w ten sposób socyalna demokracya bezwiednie posiłkuje się akcyą stronnictwa przeciwnego sobie.

Trudno dziś już przesądzać rezultaty wyborcze tych zabiegów, ale to pewna, że w wysokim stopniu zawiodą one przedewszystkiem socyalną demokracyę. Nawet powoływanie się na ks. Stojałowskiego niewiele pomoże, zwłaszcza, że delegaci, na wiec w Czaczy wysłani, pesymistycznie wyrażają się o odebranych instrukcyach i wielu z nich oświadczyło się przeciw zwalczaniu stronnictwa ludowego.

Trudno nam zdawać sprawę ze wszystkich zgromadzeń wspomnianych, odbytych z inicyatywy stronnictwa ludowego. Szczególniejszą opieką otoczono powiaty: jasielski, gorlicki, brzozowski, łańcucki, rzeszowski, tarnobrzeski, bocheński, myślenicki, wadowicki, chrzanowski, niski, jarosławski i tarnowski.

W Jarosławskiem, jak dotąd, sytuacya bardzo zawichrzona. Poplecznicy ks. Stojałowskiego postawili kandydaturę włościanina Ceny, ks. Pastor agituje sam za sobą, wysłannicy socyalnej demokracyi objechali kilkanaście gmin i miast. Pomimo to stronnictwo ludowe ma zapewniony przeważny wpływ. Dnia 10-go b. m. odbyło się posiedzenie komitetu powiatowego w Jarosławiu, na który stawili się delegaci niemal wszystkich gmin. Przewodniczył gospodarz Borowicz. Delegat Rady naczelnej p. Stapiński przedstawił trudności, jakie w powiecie tym stronnictwo ludowe ma do zwalczenia, a w końcu zwrócił się do przyjaciół ks. Stojałowskiego z przestrogą, że jeżeli zechcą nadal wyłamywać się z pod rozkazów komitetu powiatowego, to tylko ułatwią zadanie przeciwnikom. Wyraził przytem zdziwienie, że właśnie chrześcijańscy socyaliści, którzy stronnictwu ludowemu zarzucali spółkę z żydami, teraz sami używają ku pomocy żydów, jak Czaki i towarzysze. Po obszerniejszem wyjaśnieniu powodów, dla których włościaństwo nie powinno i nie może iść pod sztandarem socyalnej demokracyi, wszyscy zgromadzeni, nie wyłączając zwolenników ks. Stojałowskiego, oświadczyli się przeciw socyalistom, a za zgodnem działaniem chrześcijańskich stronnictw ludowych. Wszyscy też uznali, że na czas wyborów wszyscy się powinni skupiać około stronnictwa ludowego i rozkazom komitetu powiatowego być posłusznymi.

Przyjęto regulamin stronnictwa lud., za podstawę dalszej działalności, a po wyjaśnieniu powodów, dla których nie należy wcześnie stawiać kandydatur, i co do tej sprawy uznano regulamin stronnictwa ludowego za obowiązujący. Mecenas dr. Zembaty nawoływał do zgody i wytrwałej pracy, a ks. Dorek, gr. kat. proboszcz z Wiklina, zawiadomił zgromadzonych o istnieniu ruskiego komitetu wyborczego i apelował do zgromadzonych, aby wybór Rusina popierać zechcieli. Oświadczenie to przyjęto w milczeniu.

Po uzupełnieniu komitetu przez delegatów z gmin, gdzie ich dotąd nie było, przemówił Stapiński o ważności prawyborów i na tem, w zupełnej zgodzie i porządku odbyte zgromadzenie zakończono. Nadmienić zapomniałem, że jeszcze przed rozpoczęciem obrad wyprosił dr. Zembaty popleczników socyalnej demokracyi z sali, którzy też bez oporu ustąpili.

W Łańcucie odbyło się dnia 11-go b. m. w sali „Gwiazdy“ posiedzenie komitetu stronnictwa ludowego z pow. łańcuckiego. Przewodniczył dr. Mikiewicz z Przeworska. Przybyło na zebranie kilka osób z miejscowej inteligencyi, a kilku naganiaczy żydowskich też się do sali wcisnęło, bez zaproszenia, których zostawiono w spokoju. Del. Stapiński, po raz pierwszy w tym powiecie, w dwugodzinnem przemówieniu rozwinął plan akcyi około podniesienia ludu z upadku moralnego i materyalnego, przedstawił doniosłość zbliżających się wyborów i zachęcał do wytrwałej pracy.

Ponieważ w czasie przemówienia p. Stapińskiego, p. Niewiadomski, em. geometra, usiłował zakłócić spokój obrad, przerywając mowcy głośnemi uwagami, a w końcu nawet obecną inteligencyę, bez skutku, do wyjścia zachęcał, choć i sam do końca pozostał, przeto włościanin Hospod z wielkim taktem skarcił zachowanie się p. Niewiadomskiego i kolejno wykazał bezpodstawność jego zarzutów. Następnie mówił włośc. Hospod o postępowaniu z ludem w urzędach i innych dolegliwościach. Zakończono uchwałą, że zgromadzeni rozwiną jak najenergiczniejszą działalność, aby wynik wyborów odpowiedział intencyom stronnictwa ludowego.

Co do kandydatur, to w czwartej kuryi Łańcut-Nisko ubiega się ponownie hr. Hompesch, w piątej kuryi Łańcut-Jarosław zgłosili kandydatury do stronnictwa ludowego pp. dr. Mikiewicz, dr. Zembaty i Wład. Terenkoczy, a ze strony marszałkowskich komitetów staje ks. Pastor, nie będąc pewnym wyboru z czwartej kuryi. Stronnictwo ludowe dotąd kandydatur nie ogłosiło, ale, według pogłosek, na czwartą kuryę Łańcut-Nisko i Jarosław-Cieszanów postawi kandydatury włościan. Walka będzie zacięta i już obecnie akcya jest bardzo ożywiona.

Sprostowania. Aż dwa sprostowania nadesłano nam *ex re* naszego sprawozdania z wiecu ludowego w Gdowie. Nie wdając się w kwestyę, czy i o ile § 19 ustawy prasowej mógłby nas zmusić do zamieszczenia tych sprostowań, czynimy do pewnego stopnia zadość żądaniu piszących, zostawiając im odpowiedzialność za treść ich sprostowań.

P. Stanisław Bączewski, przewodniczący na wiecu w Gdowie, pisze:

Na zgromadzeniu przedwyborczem w Gdowie, na którem przewodniczyłem, przemawiał p. Skołyszewski o Radzie państwa i tejże zakresie działania, a skończył swe przemówienie słowami, aby do Wiednia posyłać ludzi, którzyby chcieli i mogli dla ludu dodatnio pracować, ludzi o prawym charakterze i znających, ze względu na ogólny przebieg obrad w Radzie państwa, język niemiecki. We wywodach, które po tem przemówieniu przytaczali p. Zygmunt Mikołajski i dr. Franciszek Bardel, twierdzono, że dla posła zupełnie znajomość języka niemieckiego nie jest potrzebną, a nawet pierwszy z nich, to jest p. Mikołajski, twierdził, że powinniśmy się starać, aby cały parlament polskim uczynić. Żadnego wniosku w tej sprawie nie uchwalono i nad nim nie głosowano. Natomiast nieprawdą jest, jakoby jakikolwiek wniosek, aby wybierano tyko kandydatów, bez względu na znajomość języka niemieckiego, uchwalono, lecz przeciwnie, większość zgromadzonych oświadczyła się, na zapytanie p. Skołyszewskiego, że poseł przez nich do Rady państwa wybrany język niemiecki znać powinien.

P. Lewandowski pisze nam:

Nie powiedziałem wcale, iż słyszałem, jak ks. Stojałowski mówił do p. Daszyńskiego, iż nie jest socyalnym demokratą, ale oświadczyłem imieniem ks. Stojałowskiego, jako przez niego upoważniony, iż ks. Stojałowski nietylko nie należy, ale też i nie jest socyalnym demokratą, a idzie tylko obecnie obok nich, wymaga tego bowiem rozsądek, rozum i rachunek polityczny, aby wspólnie obok siebie postępując, zwalczyć wspólnego i najcięższego wroga ludu, to jest Stańczyków. O p. Daszyńskim ani jednem nie wspomniałem słowem.

Z prasy rosyjskiej.

Nowosti, rzadko przemawiające w sprawie stosunków polsko-rosyjskich, wystąpiły w ostatnim numerze z artykułem polemicznym przeciwko nieprzychylnym dla Polaków wywodom *Mosk. Wiedomosti*. Organ p. Notowicza zaznacza na wstępie, iż organ moskiewski dopatruje się w zmianie osób, należących do zarządu kraju, objawu dla Rosyan nieprzyjemnego, a Polakom dającego „możność znęcania się nad Rosyanami“ i dalej pisze:

„Ależ, gdyby *Mosk. Wiedom.* jak najbardziej były przeświadczone o lekkomyślności Polaków, to jeszcze trudno pogodzić się z myślą, iż społeczeństwo polskie pragnie jakichkolwiek zmian

jedynie dla osiągnięcia „zupełnej możności znęcania się nad Rosyanami i Rosyą“. Dzienniki polskie składają dowody, że Polacy pragną praw istotniejszych i realniejszych, że w Królestwie pragną równouprawnienia z Rosyą, ziemstw i samorządu miejskiego, oczekują przywrócenia praw Polaków do posad w administracyi miejscowej i na kolejach, liczą na dopuszczenie duchowieństwa katolickiego do wykładu religii w szkołach ludowych, pragną pewnego rozszerzenia stosunków prasowych i zaniechania systemu drobnostkowych przyczepek z powodu języka.

„Zrównanie pod względem praw z guberniami rosyjskiemi, to przecież nie „nadanie zupełnej możności znęcania się nad Rosyą“, a od pozwolenia chłopom porozumiewania się między sobą po polsku na korytarzach, jeszcze bardzo daleko do „nadania Polakom naczelnego stanowiska“ jak w Austryi, t. j. do mianowania Polaka na urząd w Rosyi pierwszego ministra, ministra spraw zagranicznych i ministra skarbu.

„W konkluzyi wypada zaznaczyć, że twierdzenie gazety moskiewskiej, jakoby uprawiany w Królestwie system „dał najlepsze rezultaty“, pozostaje w sprzeczności z opinią nietylko prasy polskiej, lecz i rosyjskiej, która wogóle przemawia za potrzebą bardziej dodatniego uporządkowania stosunków polsko-rosyjskich. I na ziemiach południowo słowiańskich, i w Czechach nie uznają także, by system ten wydał najlepsze rezultaty w stosunkach wzajemnych ludów słowiańskich. Na twierdzenie *Now. Wr.* mogą się pisać chyba tylko ci, którzy na doniosłą sprawę historyczną zapatrują się ze stanowiska podwójnych etatów, stypendyów szkolnych dla dzieci i t. p. Ale ani Puszkin ani Aksakow, ani Tolstoj, ani Milutin, ani całe społeczeństwo rosyjskie nie podzielało podobnego punktu zapatrywania się“.

Niestety, liberalniejsze dążności niektórych dzienników rosyjskich pozostają głosami wołających na puszczy. W systemie rządowym nie następuje żadna zmiana na lepsze, czego dowodem znany reskrypt carski na imię Apuchtina. *Now. Wremia* pisze z tego powodu:

„Ostatnie komunikaty rządowe nie potwierdzają pogłosek o zmianie zasad przewodnich polityki rosyjskiej w Kraju Nadwiślańskim; przeciwnie, reskrypt do senatora Apuchtina stanowczo i zupełnie kategorycznie oświadcza, że w jednej z najdelikatniejszych dziedzin tej polityki zadania i zasady przewodnie pozostają te same. Samo ukazanie się tego reskryptu do Apuchtina, który pozyskał sobie opinię energicznego, konsekwentnego i głęboko wierzącego w sprawę rosyjską męża stanu, jest faktem niezmiernie znamiennym w porze obecnej, kiedy część prasy zaczęła mówić o odstąpieniu Rosyi od tych zasad przewodnich w byłem Królestwie, których konsekwentne zastosowanie przyniosło krajowi olbrzymi wzrost dobrobytu narodowego, powodzenie na wszelkich polach życia obywatelskiego i kulturalnego. Tak uroczyście wypowiedziana prawda o trwałości dążeń zwróci na drogę rzeczywistości zapalonych marzycieli, uspokoi Rosyan i ośmieli. Wyższe osobistości administracyi zmieniają się. Najwyższa wola i siła są niezmienne.

Birż. Wiedomosti donoszą: „Za zgodą departamentu wyznań obcych, główny zarząd więzienny wyjaśnia, iż zatwierdzona przez cara opinia Rady państwa w sprawie zmian w przepisach obowiązujących co do rozwiązywania małżeństw osób, wysyłanych z mocy wyroków sądowych na Syberyę, dotyczy jedynie osób wyznania prawosławnego. Prawo jedynie pozwala osobom wszelkich wyznań, skazanym na zesłanie do robót ciężkich lub na osiedlenie w Syberyi z pozbawieniem praw stanu, o ile małżonkowie nie udają się razem na miejsce zesłania, występować z podaniem o rozwiązanie małżeństwa i pozwolenie zawarcia nowego związku, lecz prawo nie zobowiązuje kościoła do dawania rozwodu. Z uwagi zaś, iż w kościele katolickim nie ma rozwodów, należy przyznać konsystorzom katolickim prawo odmowy zesłańcom, czyniącym starania o rozwód“.

Grecya wobec mocarstw Europy.

Giełda, wielkie kapitały nie chcą wojny, — więc wojny nie będzie: oto wrażenie, jakie odnosimy po przeczytaniu stosu dzienników wiedeńskich, berlińskich, paryskich i t. d., w sprawie wystąpienia Grecyi w obronie Krety. Małoduszność, z jaką kapitalistyczna, zwłaszcza wiedeńska, t. zw. „liberalna“ prasa traktuje akcyę, podjętą przez Grecyę, jest nieraz wprost oburzającą. Cała nienawiść giełdowych, bankierskich sfer przebija ze zjadliwych artykułów tych dzienników, zirytowanych niespodzianką, jaką zgotowała im Grecya w „geszeftach“ finansowych. Ani jeden dziennik niemiecki nie znalazł się, któryby miał przecież dość poczucia uczciwości i odwagi, aby powiedzieć krótko i węzłowato, że postąpienie Grecyi może być przedwczesne i niepolityczne, ale nie można mu odmówić moralnej słuszności. Przecież ta Grecya podejmuje wyprawę celem obrony swoich rodaków, mordowanych przez Turków i pozbawianych mienia w sposób urągający cywilizacyi naszego wieku! Przecież te „wielkie mocarstwa europejskie“, które nie pozwalają dzisiaj na wybuch wojny pod żadnym warunkiem, odpowiedzialne są za najnowsze rzezie w Kanei, gdzie setki Greków wymordowano, a domy ich z dymem puszczono.

Gdy jakaś wyprawa zaborcza Anglików padnie pod ciosami murzynów afrykańskich, nikt nie gorszy się tem, że Anglia wysyła zbrojne zastępy, celem pomszczenia poległych. Ale gdy Grecya zrywa się w obronie uciśnionych pobratymców na Krecie, powstaje w całej niemal prasie europejskiej okrzyk oburzenia, że takie maleńkie państewko zdobywa się na samodzielną akcyę i krzyżuje tem plany wielkiej dyplomacyi. Gdyby organa tej dyplomacyi potępienie wyrażały, nieby nie było w tem dziwnego; lecz gdy prasa różnych odcieni politycznych nagle staje po stronie mocniejszego i potępia bez zastrzeżeń obronę słabszych, nie znajdując ani jednego słowa na wyrażenie uznania dla narodu, który działa w obronie uciśnionych swoich braci, — to rzecz zaiste ubolewania godna, to znamienny objaw oportunizmu, toczącego, jak rak, już i tak zwyrodniałą opinię wielkiego, politycznego świata Europy.

Sytuacya, jaką wytworzyła Grecya wyprawą swoją pod Kretę, jest dzisiaj, mimo wszelkich uspokajających wynurzeń, bardzo niepewną. Obecnie tyle tylko powiedzieć można, że przeciwko Grecyi stoi koalicya Francyi i Rosyi, do której przyłączyło się trójprzymierze. Świadczyły o tem niedwuznacznie już sobotnie nasze telegramy. Kto stoi za Grecyą i popiera ją w jej separatystycznych dążnościach, stwierdzić nie podobna, — wszelkie kombinacye jednak kończą się na tem, że obok Grecyi staje Anglia i że Grecya, mimo wszelkich upomnień dyplomacyi europejskiej, nie zamierza wcale przerwać raz podjętej akcyi i wycofać swojej eskadry z pod Krety.

W nocie, jaką rząd grecki, wskutek wyprawy ks. Jerzego na Kretę, wystosował do mocarstw, oświadcza on urzędownie, iż ks. Jerzy ma rozkaz przeszkodzić wszelkiemi środkami wylądowaniu wojska tureckiego na Krecie. Grecya nie może dłużej patrzeć, jak jej braci na tej wyspie Turcy prześladują i mordują. Kreteńczycy oświadczyli, iż wolą umrzeć, niż zrzec się unii z Grecyą. Grecya życzy sobie załatwić kwestyę kreteńską w porozumieniu z mocarstwami i ma nadzieję, że, apelując do Europy, może liczyć na sympatyę dla swego postępowania. Grecya nie może w interesie ludzkości i solidarności z uciśnionymi braćmi pod żadnym warunkiem zezwolić, aby Kreta dostała się ponownie pod panowanie tureckie. Zobowiązuje się ona przez swoją interwencyę przywrócić na wyspie spokój i dobrobyt.

Mocarstwa europejskie natomiast poczyniły gabinetowi greckiemu dosadne przedstawienia, aby zaniechał drogi, jaką obrał, wysyłając wyprawę na Kretę. Mocarstwa nie poczyniły jednakże wspólnych kroków w Atenach, lecz każde z nich poczyniło przedstawienia osobno, ograniczając się na udzielaniu rad. Rady te są utrzymane w tonie przyjaznym i życzliwym.

Mocarstwa wyrażają ubolewanie, że względy na ogólne stosunki, na położenie Europy i powszechną potrzebę pokoju zakazują im przyklasnąć postawie, jaką Grecya zajęła wobec Turcyi. Dyplomatyczne przedstawienia te, poczynione w Atenach, wykazują wszakże różne odcienie w tonie ich uzasadnień.

Agencya Havasa donosi w tej sprawie z Aten, że posłowie mocarstw zwrócili się do rządu greckiego z ostrzegającemi przedstawieniami. W tym zbiorowym kroku nie wziął udziału poseł rosyjski z powodu braku instrukcyj.

Grecki minister spraw zagranicznych w odpowiedzi na przedstawienia mocarstw oświadczył, że rząd grecki świadomy jest sytuacyi i nie waha się przyjąć na siebie za poczynione zarządzenia całej odpowiedzialności.

Klasy rezerwy r. 1893 i 1894 powołane zostały pod broń. Rezerwiści mają być w pogotowiu w przeciągu 48 godzin.

Ks. Jerzy, przybywszy przed Kaneę, przyjął komendantów zagranicznych statków, poczem udał się z powrotem do Milos.

Krążownik „Miaulis“ zmusił do odwrotu turecki statek przewozowy, płynący z Herakleion przez Retymno do Kanei.

Grecki parowiec przybył do Syry z 1.500 zbiegami, którzy opuścili Herakleion wskutek nalegań komendanta statku „Miaulis“, oraz konsulów greckiego i angielskiego. Greccy oficerowie, którzy mieli się udać, jako ochotnicy na Kretę, powołani zostali w ostatniej chwili do czynnej służby.

Wiadomości, jakie nadeszły w ostatnich dniach z Krety i Aten, zwłaszcza o wyprawie ks. Jerzego pod Kretę i rzeziach, jakich dopuścili się chrześcijanie greccy w Kissamo, Castelli i Sitia na muzułmanach, wywołały wśród sfer tureckich w Konstantynopolu wielkie rozdrażnienie. Usposobienie to panuje nietylko wśród ludności, lecz także w wysokiej Porcie i pałacu sułtańskim.

Koła polityczne europejskie czynią eskadrę grecką na wodach kreteńskich odpowiedzialną za krwawe zajścia, jakie zdarzyły się na wyspie, i wyrażają obawę, że spodziewane przybycie dywizyi okrętowej na czele księcia z domu królewskiego rozdrażni jeszcze więcej umysły i pobudzi Greków kreteńskich do nowych gwałtów przeciw muzułmanom, mieszkającym w głębi wyspy w odosobnionych zagrodach. Oprócz tego wynika z sprawozdań konsularnych, jakie otrzymała Porta, że Grecya wysyła bez przerwy ochotników, armaty, karabiny i amunicyę nietylko na Kretę, lecz także do Macedonii, oraz że na granicy tesalskiej przeprowadza gorliwie koncentracyę silnych mas wojska i gromadzi materyał wojenny.

Wobec tego usposobienia schodzi doniosła kwestya reform zupełnie z porządku dziennego, a uwaga urzędowych sfer tureckich jest wyłącznie zwróconą na zajścia na Krecie. Spodziewają się zresztą, iż Porta przedstawi mocarstwom położenie w bardzo stanowczej formie, a zwłaszcza podniesie konieczność akcyi wojskowej, gdyby nie udało się mocarstwom skłonić Grecyi do zaprzestania dalszych demonstracyj na wodach kreteńskich i na granicy tesalskiej.

Fremdenblatt, półurzędowy organ wiedeńskiej dyplomacyi, omawiając ostatnie zajścia na Krecie, potępia w dosadni sposób postępowanie Grecyi, dając wyraz oburzeniu w następujących słowach:

„Nie jest możliwą rzeczą, aby mocarstwa zezwoliły na prowadzenie odosobnionej polityki ze strony Grecyi. Taka polityka mogłaby naruszyć spokój na Wschodzie. Nie można dość surowo potępić tego, jeżeli państwo w chwili, gdy rozchodzi się o to, aby przez wspólną akcyę zaprowadzić znośne stosunki w państwie tureckiem, w chwili, gdy, zwłaszcza na Krecie, mają być wreszcie urzeczywistnione reformy, już uchwalone, korzysta ze sposobności, aby dążyć samowolnie do rozszerzenia swych granic. Narody mają długie życie przed sobą i mogą bardzo wiele liczyć na przyszłość; tem surowiej trzeba zganić państwo, które, nie szanując żadnych względów, wbrew woli całej Europy narusza swój obowiązek międzynarodowy“.

Dodać należy tutaj, że w Wiedniu i Budapeszcie rozchodzą się niepokojące wieści o zamiarze częściowej mobilizacyi armii austro-węgierskiej. Prezydent gabinetu węgierskiego, bar. Banffy, zaprzeczył stanowczo tym wieściom na sobotniem posiedzeniu Sejmu węgierskiego; ponimo tego alarmujące wieści w tym kierunku nie przestają niepokoić opinii publicznej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 lutego.

Na ostatnich posiedzeniach Sejmu pruskiego kwestya polska żywo zajmowała posłów i polemika parlamentarna przybrała bardzo ostry charakter skutkiem wmięszania się posła Jaeckela, który, nie będąc szczególnym przyjacielem Polaków, potępił jednakże, jako uczciwy Niemiec, politykę rządu pruskiego i przewrotną, niemoralną działalność hakatystów. Wspomniawszy o procesie Carnapa, mowca ostro napiętnował prowokacyjną działalność urzędników niemieckich i szczucie hakatystów, którzy przedstawiali Carnapa, jako bohatera narodowego; ostatecznie zaś mowca oświadczył, że nie Polacy zakłócają spokój w prowincyi poznańskiej, lecz ci, którzy odmawiają Polakom praw obywatelskich i wymiaru sprawiedliwości.

Mowa Jaeckla zrobiła bardzo silne wrażenie i wywołała zapamiętałą odpowiedź Tiedemana, w której jednakże czuć było, że żadne argumenta niezdolne są zachwiać słuszności wywodów p. Jaeckla.

Drugim ważnym momentem w obradach sejmowych była mowa p. Szmuli, który piętnując postępowanie władz ze stowarzyszeniami polskiemi, stwierdził, że „rozgoryczenie, istniejące dzisiaj na Górnym Śląsku, wzmaga się z każdym dniem, jak rzeka wezbrana“, gdyż lud wie i czuje dobrze, jak ciężko rząd go obraża w jego najświętszych uczuciach. Mowca ostrzegał rząd, że jeżeli dalej kroczyć będzie tą samą drogą, to popchnie niezadowoloną ludzkość w objęcia socyalnej demokracyi i wyraził obawę, że może się to pokazać już przy najbliższych wyborach.

Wolnomyślny poseł Rickert dzielnie poparł wywody Szmuli i czyniąc zarzuty rządowi z rozwiązywania zebrań polskich, nadmienił, że „nawet Rosya tego nie czyni, gdyż wszędzie na zebraniach w Królestwie Polskiem używany jest język polski“. Mowca zakończył słowami: „My żądamy tylko, żeby prawa i ustawy wykonywane były w równej mierze względem wszystkich obywateli państwa.“

Pod presyą opozycyi minister spraw wewnętrznych v. d. Recke widocznie starał się złagodzić wrażenie poprzedniego swego oświadczenia, gdyż między innemi powiedział: „Chciałbym jeszcze raz zwrócić uwagę na jeden punkt moich wywodów, a mianowicie, że wyraźnie zaznaczyłem, iż mem zdaniem należy w dzielnicach pod względem językowym mięszanych starać się w zasadzie o urzędników, znających oba języki. W tym sensie wydane zostały już dawniej odpowiednie rozporządzenia, a jeżeli wbrew tym rozporządzeniom rozwiązane zostały zebrania, to mogę tylko nad tem ubolewać i postaram się o naprawę tego“.

Jak widzimy, energiczna i dzielnie prowadzona opozycya osiągnęła niejaki sukces, skoro minister zmuszony był powiedzieć, że postara się o naprawę tego, co władze pruskie psują.

Z Austryi.

Stronnictwo niemieckich liberałów w Czechach ogłosiło odezwę wyborczą, w której wzywa do bezwzględnej walki „za niemiecką narodowość, wolność, postęp i socyalne reformy“. Odezwa mówi dużo o niebezpieczeństwie, grożącem niemieckiej ziemi i niemieckiej mowie ze strony czeskiej i zawiera charakterystyczny ustęp o dążeniu utrzymania trójprzymierza i rozszerzenia stosunków monarchii do Niemiec. Jest ona wreszcie stekiem komunałów, które znajdujemy w każdej odezwie tego stronnictwa.

W Sejmie dalmatyńskim posłowie narodowi wnieśli rezolucyę, żądającą, aby we wszystkich dalmatyńskich sądach i urzędach zaprowadzono język chorwacki lub serbski jako urzędowy zarówno w stosunku ze stronami, jak w wewnętrznej służbie. Rezolucyę tę Sejm uchwalił jednomyślnie.

Niemiecko-liberalny komitet dla wschodniego Śląska ogłasza kandydatury znanego polakożercy dra Teodora Haasego, cieszyńskiego superintendenta na okręg miejski Bielsk, Skoczów, Strumień i Jabłonków, a dra Leonarda Demla, burmistrza cieszyńskiego, na okręg miejski Cieszyn, Frydek, Bogumin, Frysztad, Bilowce, Witków, Odry i Klimkowice. Niemcy przedstawiają także kandydata na czwartą kuryę, p. Franciszka Obratschaia, emerytowanego inspektora dóbr arcyksiążęcych, mieszkającego w Wiedniu, i dra Józefa Pawlitza, sekretarza przy trybunale administracyjnym, również zamieszkałego w Wiedniu. Ta godna siebie czwórka ma reprezentować w Radzie państwa Księstwo Cieszyńskie, w którem Niemcy tworzą znikomą mniejszość.

KRONIKA.

Kraków, 14 lutego.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości. Z powodu rozporządzenia ministerstwa oświaty, zabraniającego studentom uniwersytetu używania tytułu „doktoranda“, wydał minister sprawiedliwości okólnik do władz z żądaniem, aby unikano tego tytułu we wszystkich dokumentach urzędowych.

Z powodu nowej procedury cywilnej postanowiło ministerstwo sprawiedliwości na wiosnę r. 1897 powiększyć lokale sądów. W 18 sądach obwodowych i 103 powiatowych wynajęto większe lokale, a w 5 sądach obwodowych i 13 powiatowych postanowiono przybudować dodatkowe skrzydła. W 10 miejscowościach wznoszą zupełnie nowe budynki, w 43 wypracownją plany budowy.

Bal uczennic kursów im. Baranieckiego odbył się w sobotę w sali hotelu saskiego. Zgromadzeni w imponującej liczbie uczestnicy tylko słowa gorącego uznania mieli dla komitetu, którego zabiegi tak pomyślnym zostały uwieńczone rezultatem. Bawiono się bowiem w całem tego słowa znaczeniu wybornie, wśród atmosfery wykwintnej, swobodnej, a wesołej. Wieczór zaszczycił swoją obecnością Adam Asnyk.

Bal kostyumowy kasyna powszechnego zgromadził w sobotę tłumy uczestników. W pięknie, przez znanego u nas przemysłowca p. Rajala udekorowanej sali, rozpoczęto wieczór polonezem, który poprowadził wiceprezes kasyna nadradca Herold z panią profesorową Trzebicką. W kadrylu, odtańczonym przez 100 przeszło par, wodził rej przy efektownem oświetleniu bengalskiem dr. Zoppoth. Jego też głównie zasługą, że kotylion udał się wyśmienicie, podczas którego wkroczył na salę słoń, dźwigający na grzbiecie swym całe masy orderów. Kostyumy w bardzo wielkiej ilości i bardzo gustowne, szczególnie u pań. Widziałeś tam wdzięczne jaskółki i strojne krakowianki, uroczą zimę i noc tajemniczą... a wśród nich snuł się złośliwy Mefisto. Ogólną jednak uwagę zwracał kostyum panny Kosteckiej, która jako rosyjska wieśniaczka z niebieskim zawojem na jasnych warkoczach, wyglądała prześlicznie. Z pań niekostyomowanych wybiły się na pierwszy plan urodą i szykiem pp. Lenartowicz i Kozłowska. Zabawa szła nader ochoczo i przeciągnęła się do 8 rano.

Z Koła artystyczno-literackiego. Komitet, urządzający „Wielką sobótkę“ Koła artystycznego, rozesłał już zaproszenia. Ponieważ wiele osób, chcących uczestniczyć w zabawie, uskarża się, że zaproszeń nie otrzymały, przeto przypominamy, że zgłaszać się można do kancelaryi komitetu w lokalu Koła (Rynek l. 16). Świetna tradycya balów Koła artystycznego z lat poprzednich sprowadzi i w tym roku liczny zastęp uczestników, a do ożywienia zabawy przyczyni się niemało towarzyski charakter zebrania, zwłaszcza że, jak się dowiadujemy, wstęp na galeryę będzie zamknięty.

Zmarli. Marceli Piątkiewicz, kasyer magazynów kolejowych w Czerniowcach, obywatel wielce zasłużony dla polskich Stowarzyszeń tamtejszych, zmarł w Czerniowcach w 59 roku życia.

Dr. Iwan Crnczicz, literat i historyk chorwacki, zmarł niedawno w Rzymie. Był on rodem z Poljany na wyspie Krce. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, pracował wiele nad literaturą. Gdy ks. Franciszek Raczki, historyk i pierwszy prezes akademii południowo-słowiańskiej, wyjechał z Rzymu, miejsce jego zajął ks. Crnczicz. Głównie zajmował się historyą nabożeństwa słowiańskiego w kościele katolickim, co szczególniej widzimy z jego znakomitego dzieła „Najdawniejsza historya biskupstwa kerczkiego, osorskiego, rabskiego, seńskiego i kerbawskiego“ (rok 1867). Nieboszczykowi Chorwaci zawdzięczają wiele prac i badań archeologicznych i historycznych niepowszedniej wartości. Wraz z Jagiczem i Raczkim opracowywał „Pisane prawa chorwackie“, wydał krytyczną edycyę „Ewangelistarza Asemana“, lepszą od poprzedniej Raczkiego.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, że ruch pociągów został na przestrzeni Tarnopol Kopeczyńce i Hatna-Kimpolung ponownie otwarty i że ruch pociągów na lokalnych kolejach kołomyjskich został z dniem 13 b. m., zaś na przestrzeni Hadikfalva-Radowce z dniem 12 b. m. ponownie otwarty.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 16 b. m. wejdzie napowrót w życie urząd pocztowy w miejscowości Grabowa, pow. Kamionka Strumiłowa. Urząd ten będzie połączony za pomocą dziennie jednorazowego posłańca pieszego między Buskiem a Grabową. Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Grabowej należeć będą gminy i obszary dworskie: Grabowa i Jabłonówka.

Rocznica śmierci J. I. Kraszewskiego. W dniu 19 marca r. b. przypada dziesiąta rocznica śmierci J. I. Kraszewskiego. Zaraz po śmierci wielkiego powieściopisarza redakcya *Kłosów* zaprojektowała wmurowanie w kościele św. Krzyża w Warszawie tablicy ku uczczeniu pamięci Kraszewskiego. Wykonanie tablicy powierzono rzeźbiarzowi, ś. p. Kryńskiemu, którego śmierć, a następnie brak funduszów opóźniły całą sprawę. Obecnie pomnik jest już gotów. Adam Pług, który całą sprawą się zajmował, wyjednał u ks. biskupa Ruszkiewicza pozwolenie na umieszczenie tablicy w kościele św. Krzyża, w którym niegdyś odbył się chrzest Kraszewskiego. W dniu 19 marca r. b. odbędzie się w tymże kościele warszawskim nabożeństwo żałobne, a następnie wmurowanie tablicy.

Ze stacyi ratunkowej. Dziś o godz. 9 rano wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę św. Wawrzyńca do ślusarni Goreckiego, gdzie strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym czeladnik ślusarski Siedlakowski. Nieszczęśliwy trafił się w serce i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono na cmentarz, skąd prawdopodobnie zostaną przewiezione na stół sekcyjny do zakładu medycyny sądowej.

Gorączka emigracyjna. Z Ropczyc donoszą, że poważna liczba włościan tamtejszego powiatu wybiera się na wyspę Jawę. Źródła agitacyi nie dociekono, faktem jednak jest, że wybierający się pouczeni są jedynie w tym kierunku, że Jawa jest to wielka wyspa, na której przy uprawie kawy i tytoniu można zarobić wielkie pieniądze.

Uwięzienie burmistrza. *Kuryer Stanisławowski* donosi: W ostatniej chwili dowiadujemy się, że długoletni burmistrz miasta Buczacza, Bernard Stern, został pod zarzutem zbrodni nadużycia władzy urzędowej przez tut. sąd uwięziony.

Gwałt publiczny. *Kuryer Stanisławowski* donosi: Oryginalny sposób wymuszania składania rachunków wynaleźli chłopi chryplińscy. Rozgniewani na proboszcza swego, że nie złożył im rachunków z pieniędzy, zebranych w skarbonkach kościelnych, zamknęli go po mszy św. w kościele, nie dopuszczając zaopatrzenia go ani w pożywienie, ani też ciepłą odzież. Dopiero dowiedziawszy się, że nadjeżdża zawiadomiony o tem starosta p. Prokopczyc w asystencyi czterech żandarmów, uwolnili księdza, który pół dnia przesiedział w kościele o głodzie i chłodzie. Epilog tego wypadku rozegra się w sądzie karnym, gdzie stanie kilkanaście osób, oskarżonych o gwałt publiczny.

Redakcyę „Gwiazdki Cieszyńskiej“ i wydawnictwo na wyłączną własność objął dr. Julian Kreisel, adwokat w Jabłonkowie i w odezwie do czytelników, umieszczonej w ostatnim numerze, zaznacza, iż kierunek pisma bynajmniej nie ulegnie zmianie, chyba, że zmianą będzie energiczniejsza obrona praw ludności polskiej we wszystkich jej warstwach na Śląsku. Według ostatniego spisu ludności liczy Księstwo Cieszyńskie około 290.000 ludności; w tej liczbie jest około 180.000 Polaków, około 70.000 Czechów, a około 40.000 Niemców. Ta ostatnia mała garstka Niemców ma dwa rządowe gimnazya, dwie rządowe szkoły realne i dwa rządowe seminarya nauczycielskie. Polska przeszło cztery razy liczniejsza ludność nie ma ani jednej rządowej średniej szkoły. Dla tak niepokaźnej liczby Niemców urzęduje się na Śląsku we wszystkich urzędach w niemieckim języku, a ludność polska ma zaledwie prawo wnoszenia podań we własnym języku, na które jednak dostaje niemieckie odpowiedzi. O usunięcie tego stanu wyjątkowego nowy redaktor będzie się starał z wytężeniem wszystkich sił, albowiem stan ten urąga postanowieniom ustaw zasadniczych.

Serdecznie życzymy powodzenia w pożytecznej tej pracy.

Z Litwy. Dobra powittgensteinowskie w gubernii mińskiej, sprzedane przez spadkobierczynię ks. Hohenlohe p. Helmersenowi za 1,200.000 rs., nabyte zostały przez kupców z Rosyi za 1,500.000 rs. Dobra te, obejmujące ogromne przestrzenie lasów, mają być rozparcelowane.

Sprawa spadku po Wiktoryi Czarneckiej. W Petersburgu dziś czwarty wydział sądu okręgowego rozpatrywać ma sprawę, dotyczącą spadku po Wiktoryi Czarneckiej. Sprawa ta była już raz sądzona w dwóch instancyach; obecnie występuje p. Jaroszyńska przeciwko opiece nad spadkiem.

Dziennikarstwo rosyjskie. Według wiadomości urzędowych z r. 1882, wydawano w Rosyi 135 czasopism, według zaś informacyj z r. 1895, ilość ich wzrosła do 778, licząc urzędowe pisma gubernialne i dyecezyalne. Cyfra powyższa rozkłada się według miast, jak następuje: w Petersburgu ukazuje się 246 czasopism, w Moskwie 93, w Warszawie 72, Rydze 24, Kijowie 20, Odessie 19, Tyflisie 17, Charkowie 9, Kazaniu 9, Saratowie 8.

Burza w Rosyi. Ze wszystkich stron Rosyi nadchodzą wiadomości o gwałtownej burzy i silnym mrozie. *Prawit. Wiestnik* i *Nowoje Wremia* donoszą z Odessy, że wskutek burzy, deszczu i mrozu zostały zniszczone przewody telefoniczne i telegraficzne; dwóch ludzi poniosło śmierć, a wielu jest rannych. Połączenia telegraficzne Odessy z Kijowem i Warszawą przywrócono już, lecz zachodzi obawa, że mróz zniszczy je ponownie.

Długowieczność. W powiecie trockim, w gminie międzyrzeckiej, we wsi Żydziszki, mieszka rodzina Kublickich, składająca się z 11 osób płci obojej. Patryarchą jest tu Łukasz Kublicki, liczący 102 lat wieku, dość ruchliwy i krzepki, wzrok niezły, a słuch zupełnie dobry. Starszy syn Leon, żonaty, teściowa zaś jego, Maryanna Kuczenko, ma 115 lat! Jest ona w stanie niemowlęctwa i najchętniej z dziatwą się zabawia; pamięci brak, mało co słyszy, prawie nie rusza się po izbie, nic nie jest w stanie robić.

Puszczanie balonów. W Paryżu zorganizowaną została komisya specyalna, która przygotowuje na dzień 18 b. m. kilka balonów, które przyjmą udział w zapowiedzianej wyprawie powietrznej. W tymże dniu w Berlinie puszczony będzie balon nowy o zawartości wynoszącej 404 metrów kubicznych, o wadze 32 kilo.

Szał germanizmu. Landrat powiatu witkowskiego zakazał p. Malczewskiemu, aby zmienił polską pisownię Odrowąż na „Odrowonz“. Właściciel wytoczył skargę przeciw landratowi, ale tak wydział obwodowy w Bydgoszczy, jako też wyższy sąd administracyjny w Berlinie zatwierdziły rozporządzenie landrata. P. Malczewski ponosi przez to dotkliwą szkodę, gdyż trzeba zmienić pieczęć i tablicę miejscową, a przytem sprawia to nader przykre uczucie, aby odwieczną nazwę polską „Odrowąż“ pisać dziwacznie z niemiecka „Odrowonz“.

„Odol“ jako środek czyszczenia zębów. Jeden z lekarzy warszawskich ogłasza w *Kur. Codz.*:

Od niejakiego czasu za granicą i u nas silnie reklamują płyn do płukania ust pod nazwą „Odol“. Sądzę, że kilka słów, wyjaśniających prawdziwą wartość tego środka, nie będzie bez interesu dla czytającego ogółu.

Saska rada lekarska *(Sächsisches Landesmedizinal-Kollegium)* poddała środek wymieniony analizie chemicznej — i oto wynik tego rozbioru: 100 części „Odolu“ zawiera: 16·68 cz. wody, 79·04 cz. spirytusu absolut., 1·95 cz. mentholu, 2·33 cz. nielotnych, 0·041 sacharyny, 0·18 cz. kwasu salicylowego, 0·02 cz. minerali, 0·251 cz. substancyi, składającej się z $^2/_3$ salolu i $^1/_3$ salicylanu eteru miętowego (*Zahnärztliches Vereinsblatt* Nr. 15, 1896).

Dla zbadania własności dezynfekcyjnych „Odolu“ dokonano całego szeregu doświadczeń, po części z czystemi hodowlami różnych bakteryj, po części zaś ze spruchniałemi zębami, zawierającemi bakterye, tworzące rozkład tych ostatnich. Otóż wszystkie doświadczenia wykazały, że pomimo użycia znacznie silniejszych roztworów „Odolu“ (2 części „Odolu“ na 100 cz. wody), aniżeli zwykle ma miejsce (kilka kropel „Odolu“ na szklankę wody), bakterye nic nie utraciły w swej żywotności; z czego wynika, że „Odol“ w żaden sposób nie może mieć tych cudownych własności, które mu reklamy przypisują, gdyż wcale nie wstrzymuje działania bakteryj, w jamie ustnej znajdujących się.

Z mojej strony dodać tylko mogę, że najlepszym środkiem, konserwującym i utrzymującym w hygienicznej czystości jamę ustną, jest przemywanie niezbyt twardą szczotką w połączeniu z płynem dezynfekcyjnym, jak n. p. Thymoli 1·0, Alcoholi 50·0, Ol. Menthae pip. gtt. xx., 6—8 kropli na $^1/_2$ szklanki wody.

Jest to środek, zdaniem mojem, przedewszystkiem bardziej dezynfekcyjny niż „Odol“, a następnie daleko tańszy.

Ze stowarzyszeń.

= **Walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców** odbyło się wczoraj o g. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej. Zebranie zagaił prezes, p. Tomasz Chęciński, dziękując Radzie miejskiej i dyrekcyi krakowskiej Kasy Oszczędności za popieranie celów Towarzystwa przez udzielanie subwencyi. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły złożył sekretarz p. Leon Grabowski, wykazując zmniejszenie się liczby członków, co przecież nie pociągnęło za sobą zmniejszenia funduszów Towarzystwa. Liczba członków wynosi 229. Dochody w roku ubiegłym wynosiły 2067 złr. 91 ct, rozchody 1612 złr. 90 ct. Stan majątku To-

warzystwa wynosi 6112 złr. 46 ct. Nad sprawozdaniem toczyła się obszerniejsza dyskusya, na podstawie której uchwalono wnioski o udzielanie zapomóg wdowom i sierotom po członkach Towarzystwa, oraz wezwano członków, ażeby gorliwie zajęli się jednaniem nowych członków.

Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: 1) Kopaczyński Franciszek, 2) Kowalczyk Piotr, 3) Kutrzeba Jan, 4) Markus Karol, 5) Laberschek Herman, 6) Salwiński Maksymilian, 7) Zarachowicz Antoni, 8) Zatorski Jan, 9) Zieliński Wacław.

= **Ze Związku literackiego.** Dnia 3 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Związku literackiego. Po zagajeniu przez prezesa dra Maryana Zdziechowskiego p. Kazimierz Bartoszewicz w zastępstwie nieobecnego w Krakowie sekretarza p. J. Kotarbińskiego złożył sprawę z działalności ustępującego wydziału. Po sprawozdaniu rozwinęła się obszerna dyskusya nad potrzebami Stowarzyszenia i nad wydawnictwem *Przeglądu Literackiego*, będącego organem Związku. W dyskusyi zabierali głos prof. dr. Tretiak, dr. Beaupré, dr. Chmiel, dr. A. Krzyżanowski, dr. M. Roztworowski i K. Bartoszewicz. Z kolei podskarbi dr. Adam Chmiel przedstawił stan kasowy Związku, poczem walne zgromadzenie udzieliło absolutoryum ustępującemu wydziałowi. W końcu przystąpiono do wyboru na miejsce ubyłych i wylosowanych członków wydziału. Wybrani zostali: Kazimierz Bartoszewicz, dr. Antoni Beaupré, dr. Adam Chmiel, dr. Feliks Koneczny, Józef Kotarbiński, dr. Adam Krzyżanowski, Sewer Maciejowski, dyrektor Tomasz Sołtysik i prof. dr. Józef Tretiak.

Nowy wydział Związku wybrał prezesem dra Maryana Zdziechowskiego (ponownie), wiceprezesem Kazimierza Bartoszewicza (ponownie), sekretarzem dra Michała Rostworowskiego, podskarbim prof. Józefa Dobrowolskiego, bibliotekarzem prof. Romana Zawilińskiego.

= **Z wydziału klubu prawników.** Podajemy do wiadomości członków klubu, że odtąd aż do odwołania odbywać się będą każdego czwartku w godziach wieczornych zebrania towarzyskie męskie, a w pierwszy czwartek każdego miesiąca (4/3, 8/4, 6/5, 3/6) z przyjęciem. Zapraszając członków klubu na te zebrania, oznajmiamy, że osobne zaproszenia już rozsyłane nie będą.

Odznaczenie. Cesarz przeniósł radcę sądu krajowego we Lwowie, Leopolda Wiktora Spaustę, w stan spoczynku i nadał mu tytuł i charakter radcy sądu krajowego wyższego.

Składki. Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożył p. Stefan Lipowski jako składkę, urządzoną na zebraniu towarzyskiem, kwotę 4 złr. 60 ct.; N. N. 40 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 16 lutego: „Czy warto", sztuka w 4 aktach nap. Bogdan Jaxa Ronikier (po raz trzeci).

We środę 17 lutego: „Pierwsza mucha", komedya w 3 aktach W. Kryłowa (po raz piąty).

We czwartek 18 lutego: „Baby", komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego i Klemensa Junoszy (po raz piąty).

W piątek 19 lutego: „Współzalotnicy" *(The rivals)*, **komedya w 8 odsłonach R. Sheridana (po raz szósty). Przedstawienie popularne.**

W sobotę 20 lutego: „Z Przemyśla do Przeszowy", komedya w 2 aktach Al. hr. Fredry (nowość); „Piosnka wujaszka", komedyjka w 1 akcie Jana Al. hr. Fredry (po raz pierwszy).

W niedzielę 20 lutego: „Szklana góra", baśń w 5 odsłonach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona (po raz jedenasty).

TEATR.

„Czy warto?" Sztuka współczesna w 4 aktach, napisał Bogdan Ronikier.

Młode pokolenie dramatycznych pisarzy w nierównie szczęśliwszych dzisiaj występuje warunkach na widownię publiczną, aniżeli ich poprzednicy. Podczas gdy posiwiali w zapasach o powodzenie i uznanie dramatyczni autorowie z trudem w szeregu lat dobijali się zasłużonego rozgłosu i sławy literackiej, to w dzisiejszych czasach wystarczy wywiesić sztandar nowoczesnych prądów, ogłosić się zwolennikiem dekadentyzmu, lub naśladowcą Ibsena i jego szkoły, aby zwrócić na siebie uwagę i z pewną fanfarą wkroczyć na arenę literacką. P. Bogdan Ronikier, młody autor sobotniej premiery, wystąpił po raz pierwszy ubiegłego lata w Warszawie ze sztuką, która odniosła sukces literacki w jednym z ogródkowych teatrów. Pochlebne echa, jakie o „Nieszczęśliwych" i do Krakowa doszły, sprawiły, że nowy utwór, który teatr krakowski wystawić zamierzył, obudził w sferach literackich i teatralnych tem żywsze zainteresowanie, że dla Krakowa druga sztuka p. Ronikiera była debiutem, którego wynik miał utrwalić, albo zniweczyć dodatnią opinię o talencie młodego autora.

Sztuka „Czy warto?" zainteresowanie najzupełniej usprawiedliwiła, aczkolwiek sukces, jaki odniosła, połowicznym tylko nazwać można. Od początku do końca utwór p. Ronikiera trzymanym jest w duchu i nastroju nowoczesnych kierunków, zaspakajających prądy i pożądania, idące z zachodu i i północy. Jest to w gruncie rzeczy utwór literacki, wysnuty nie z życia i obserwacyi, ale z fantazyi autora, utwór mający wybitne piętno talentu, który bujne swe porywy oddaje w służbę cudzych ideałów. Z toku sztuki, która budową i nastrojem żywo przypomina „Wroga ludu" Ibsena, wysnuwa autor rzucone w formie tezy pytanie: „Czy warto poświęcać się dla idei społecznej, złożyć na jej ołtarzu pracę i dorobek życia całego — skoro w nagrodę za to spotyka się, zamiast uznania, szorstki i brutalny egoizm, a za skarby uczuć i poświęcenia szyderstwo tłumu?" Autor tezy tej nie rozwiązuje, bo z natury rzeczy jest ona etyką i wrodzonym naturze ludzkiej popędem szlachetności i altruizmu rozwiązaną, ale na tle jej snuje charakterystykę tłumu i jednostki. Dr. Tracz p. Ronikiera jest sobowtórem doktora Stokmana we „Wrogu ludu", tylko kiedy u Ibsena walka jednostki z tłumem toczy się na tle szerszych społecznych prądów i pod względem psychologicznym ujętą jest głębiej, to p. Ronikier sprowadza ją do znacznie niższego poziomu. Jego tłum walczy, wiedziony chęcią zysku, najniższym instynktem utraconej korzyści materyalnej.

Bohater sztuki, dr. Tracz, jest lekarzem w miasteczku, które, dzięki jego zapobiegliwości, wiedzy i majątkowi, z ubogiej wioski przemieniło się w miejsce kuracyjne. Zwabione rozgłosem nauki znakomitego lekarza, spieszą tam tłumy chorych, zapewniając mieszkańcom dostatek i dobrobyt. Doktor, całem sercem przywiązany do mieszkańców, znaczny majątek ofiarował na humanitarne cele, pobudował szpitale, przytułki, zaopatrywał ubogich, wspomagał gotowym groszem potrzebujących. Na tle życia miasteczka i zakładów kąpielowych postać doktora jaśnieje opromieniona aureolą poświęcenia i miłości. Doktor wychowuje u siebie wnuczkę swą, Rózię, której babkę uwiódł kiedyś przed laty. Dziewczyna ta żywi gorącą miłość do inżyniera Zawińskiego, człowieka żonatego, który nie może odpłacić jej uczucia wzajemnością. Dziewczę, szarpane miłością bez nadziei, dostaje suchot, a zrozpaczony jej opiekun postanawia dla ratowania jej życia wyjechać z nią z kraju. Wola jego atoli napotyka na opór ze strony mieszkańców miasteczka. Nie pomni na obowiązek wdzięczności względem swego dobrodzieja, widząc, że z jego wyjazdem urwą im się ich dochody, zakład, a z nim miasteczko upadnie, postanawiają nie wypuścić doktora. Tłum, na czele którego stoi młody syn aptekarza, przybiera groźną postawę i postanawia przeszkodzić Traczowi w doprowadzeniu zamiaru do skutku. Nieprzewidziana okoliczność skomplikowała jednak węzeł intrygi. Wychowanica doktora, Rózia, podczas rozmowy z wzburzonymi mieszkańcami posłyszała rzucony doktorowi w oczy zarzut, że nie jest ona wychowanicą, ale wnuczką swego opiekuna. Wiadomość ta tak wstrząsa nią, że postanawia odebrać sobie życie. Namówiona przez aptekarczuka, stara piastunka Walentowa dostarcza jej skwapliwie trucizny, a złamana dziewczyna, przypuszczając, że inżynier dlatego odrzucił jej miłość, że wiedział o jej nieprawem urodzeniu, wypija truciznę. Akt trzeci, szarpiący nerwy scenami konania Rózi i rozpaczy doktora nad jej zwłokami, jest skoncentrowaniem grozy i pierwiastku tragicznego. Odtąd akcya szybko zdąża ku końcowi. Doktor resztę złamanego życia i pozostałego mienia postanawia poświęcić na usługi cierpiącej ludzkości, ale nie w miejscu, gdzie pogrzebał nadzieję i szczęście życia. Egoistyczny tłum zastępuje mu drogę i nie pozwala wyjechać. Inżynier Zawiński staje w obronie napadniętego i toruje drogę wolną do dworca — rozjuszony zaś tłum z zemsty niszczy i pali opuszczony dom doktora i jego dobytek.

Jak z powyższego streszczenia widać, sztuka p. Ronikiera niewiele ma wspólnego z prawdą i realnemi stosunkami życiowemi i w tem leży zasadniczy jej błąd.

Sztuka „Czy warto?" wywołuje szarem swem tłem dziwnie przygnębiające wrażenie. Ponury jej koloryt, pozbawione prawdy i naturalności postacie, akcya sztucznie wyciągnięta, obniżają jej wartość ze stanowiska teatralnego, ale na zasadzie bilansu dodatnich i ujemnych stron wystawia autorowi w każdym razie świadectwo niezaprzeczonego talentu, który potrzebuje dojść do równowagi i zapatrzeć się na dobre i zdrowe wzory, aby stworzyć rzecz trwałej wartości.

Przygotowanie sztuki p. Ronikiera pod względem ansamblowym i reżyserskim było niezwykle staranne, a kilka głównych ról granych było bardzo dobrze. Na słowa gorącego uznania zasłużył w pierwszym rzędzie p. Solski, grający rolę doktora Tracza. W postaci tej dał on wybornie pomyślaną sylwetkę filantropa, w którym tkwi wzniosła dusza apostoła idei. Rola, traktowana z szczeremi i głębokiemi akcentami dramatycznemi i siłą ekspresyi, doskonale tłómaczyła myśl autora. Obok niego p. Trapszówna, grająca rolę Rózi, niemniej zasłużony zdobyła oklask. Scena otrucia oddana była z artyzmem, a całość, owiana tchnieniem poezyi i prostotą, dała artystce piękne pole do ujawnienia nowych rysów talentu. P. Krysińska w roli Walentowej dała nietylko dowód zaparcia i poświęcenia się dla dobra sztuki, podejmując się roli zidyociałej niańki, ale stwierdziła wybitne uzdolnienie w kierunku charakterystycznym. P. Roman, jako aptekarz Andrzej, grał z werwą i zamaszystością, lubo ogólnem pojęciem roli przypominał nieco Ignaca z „Popychadła". P. Śliwicki był sentymentalnym inżynierem. W rolach pomniejszych panna Pomian jako Zofia, panowie Sobiesław, Zawadzki, Trapszo i Przybyłowicz wywiązali się z zadania bez zarzutu.

Obecnego na sztuce autora wywoływano kilkakrotnie wśród oklasków i wręczono mu wieniec.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 10 b. m. do 12 b. m. przywieziono 300.000 sztuk jaj i około 2000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 38 do 40 jaj pierwszej jakości, lub od 41 do 42 jaj średniego gatunku, albo od 50 do 52 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·30 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od —·95 do 1·10 złr.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Gorlice, 15 lutego. Wczoraj, w niedzielę, odbył się tutaj w sali „Sokoła" wiec stronnictwa ludowego. Koncepista starostwa, p. Wykowski, stanął u wejścia do sali i wzbronił wstępu p. Stapińskiemu, powołując się na polecenie starosty.

Wiec odbył się pomimo nieobecności p. Stapińskiego i będzie pamiętnym dla starosty p. Gubatty.

Lwów, 15 go lutego. (Z Sejmu krajowego). Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu szczegółowa dyskusya budżetowa:

Scipio referował rubrykę XVII, „Rozmaite wydatki". Komisya zaproponowała wysokość tej rubryki w kwocie 320.693 złr., w czem się mieszczą między innemi subwencye: na misye katolickie 3.000 złr., Towarzystwu ratunkowemu we Lwowie 300 złr., w Krakowie 300 złr., Związkowi straży ochotniczych pożarnych (zasiłek stały) 3.000 złr., Emilii Pendykowskiej w Krakowie na zakład hafciarski 400 złr.

P. Szczepanowski przedstawił „Fundusz policyi krajowej", którego dochody wynoszą 5.485 złr., a wydatki 3.200 złr. nadwyżka więc przedstawia kwotę 2.280 złr.

Ten sam referent zdawał sprawozdanie z „Funduszów samoistnych". Z tego fundusz kultury krajowej w wydatkach i dochodach zawiera kwotę 3.733 złr., fundusz stanowy sierociński dochody 810 złr., wydatki 1.577 złr., a nadwyżka 233 złr. użytą zostanie na pomnożenie majątku zarodowego, fundusz hr. Stadnickiego w wydatkach i dochodach 1.049 złr., a fundusz pożyczki krajowej z roku 1873 wydatki złr. 50.989, a dochody własne 1.200 złr.

Nakoniec p. Zagórski przedstawił preliminarz dochodów na rok 1897. Mianowicie rubryka I pozostałość z rachunków z lat ubiegłych 904.153 złr., rub. II odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 5.000 złr., rub. III dochody z dróg krajowych i żelaznych kolei 235.950 złr., rub. IV nadwyżka dochodów od zakładów dotowanych 34.584 złr. rub. V zwroty zaliczek z lat ubiegłych 45.325 złr.. rub. VI zwroty pożyczek 35.660 złr., rub. VII dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 7.380 złr., rub. VIII dochody krajowych szkół rolniczych i folwarku w Dublanach 69.830 złr., rub. IX dochód krajowej szkoły roln. i folw. w Czernichowie 40.730 złr., rub. X dochody innych szkół rolniczych kraj. 22.287 złr., rub. XI zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich 600 złr., rub. XII dochody z pozostałości funduszu zapomogi z roku 1866 2.444 złr., rub. XIII z kwaterunku żandarmeryi 89.542 złr. rub. XIV ze zwrotu wyd. szupasowych 8.000 złr., rub. XV z publicznych składów kraj. złr. 22.980, rub. XVI z krajowych opłat konsumcyjnych 834.000 złr., rub. XVII rozmaite dochody 1.604.524 złr.

Po przyjęciu sprawozdania departamentu V Wydziału kraj. (ref. dr. Jordan), przyjęto w sprawie gimnazyum brodzkiego następujące wnioski komisyi szkolnej, przedstawione przez dr. Pilats.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wezwał gminę miasta Brodów do wdrożenia rokowań z rządem, w przedmiocie zmiany układu co do świadczeń na utrzymanie gimnazyum w Brodach i aby w tych rokowaniach w myśl życzenia gminy miasta Brodów pośredniczył. — O dalszym przebiegu tej sprawy zda Wzdział krajowy sprawę na następnej sesyi, a ewentualnie przedstawi Sejmowi projekt ustawy do uchwalenia. Dotychczasowe świadczenia zależne były od niemieckiego języka wykładowego, zamianą więc jego na polski zaszła potrzeba, zmiany wspomnianego układu.

Na wniosek p. Rottera referenta komisyi budżetowej, uchwalono sprawozdania dotyczące fundacyi skarbkowskiej wraz z całym szeregiem administracyjnych wskazówek dla Wydziału krajowego.

Zgodnie z wnioskiem dr. Małachowskiego na propozycyę komisyi gminnej, postanowiono poruszyć u rządu sprawę nadania Lwowowi prawa poboru opłat spadkowych, a stosownie do propozycyi komisyi prawniczej i w myśl wniosku p. Michalskiego, na propozycyę dr. Weigla w sprawie urzędowego języka polskiego, uchwalono wezwać rząd o zaprowadzenie języka polskiega do żandarmeryi i zarządu kolei państwowych.

Sprawę, poruszoną we wniosku prof. Soleskiego co do obniżania nauczycielom ludowym lat służby z 40 na 35 (ref. kom. szkolnej p. Cielecki) przekazano Wydziałowi krajowemu do wspólnego zbadania z Radą szkolną krajową.

P. Kraiński, jako sprawozdawca komisyi podatkowej z powodu wniosku p. Winniczuka, zaproponował następującą uchwałę:

„Wzywa się rząd, aby w drodze ustawodawstwa państwowego rozszerzył opusty w podatkach gruntowych na wypadek całkowitego lub częściowego zniszczenia plonów zbożowych przez pożar, również i na te wypadki. w których plon zbożowy znajduje się pod dachem lub w stercie na obejściu gospodarczem.

Po wysłuchaniu sprawozdania komisyi kolejowej (ref. Szczepanowski) uchwalono wnioski tej komisyi, mocą których Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie kolejowe Wydziału krajowego, postanawia podnieść poparcie z funduszu krajowego dla kolei Trzebinia Skawce do 1,000.000 złr., upoważnia do ewentualnego podniesienia kapitału zakładowego tej kolei i złączenia na żądanie stron kolei Trzebinia Skawce i Piła Jaworzno, postanawia podnieść dotacye dla kolei Chabówka-Nowy Targ Zakopane, która ma być normalnotorową, do kwoty 930.000 złr. i uchwala ustawę zezwalającą repr. pow. nowotarskiej na ewentualne pokrywanie niedoborów tej kolei.

Pp. Jahl, Weigel i Klemensiewicz, jako referent komisyi prawniczej przedstawia następujące wnioski w sprawie tworzenia nowych sądów w obrębie wyż. sądu krajowego we Lwowie i Krakowie. Przyjęto wnioski komisyi.

P. Goldman miał w referacie sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunkowem za rok 1895. Przyjęto je do wiadomości, a nadwyżkę 904.150 złr. za rok 1895 wstawić w dochody na r. 1897.

Z powodu sprawozdania Rady szkolnej krajowej, w myśl komisyi szkolnej, powzięto następujące uchwały:

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkoln. 1895/6 przyjmuje się do wiadomości. Wzywa się Rząd, ażeby przystąpił do założenia nowego gimnazyum we Lwowie i do zakładania większej ilości szkół realnych w różnych okolicach kraju, ażeby w szkołach średnich uczynił naukę historyi kraju rodzinnego przedmiotem obowiązkowym i ażeby przystąpił do załatwienia reformy egzaminów nauczycielskich na podstawie zaleconych mu w r. 1893 wniosków.

Szczepanowski twierdził, że od czasów Bobrzyńskiego szkoły poprawiły się. (?!) Mowca żądał wprowadzenia więcej praktycznego materyału.

Rotter krytykował ostro władze szkolne, wytykając im utrudnianie młodzieży przystępu do gimnazyów i tendencyjnie ostrą klasyfikacyą w klasach niższych szkół średnich. — Mowca zapowiedział rezolucyę co do zniesienia czesnego.

Tarnowski Stanisław polemizował z Szczepanowskim, dowodząc, że nauka klasyczna jest konieczna, bo to jest dobra nauka, w przeciwieństwie do złej, szkodliwej, budzącej niepotrzebny krytycyzm.

Soleski jeszcze ostrzej zaatakował Szczepanowskiego, chociaż z innej strony, gdyż zarzucił mu, że mówi i chwali Radę szkolną, nie dając realnych argumentów. Mowca wytknął mnóstwo wadliwości Radzie szkolnej.

Bobrzyński, widocznie zirytowany, bronił się niezbyt szczęśliwie. W jego obronie wystąpił także referent komisyjny Zoll.

Uchwalono wnioski komisyjne.

Przy sprawozdaniu komisyjnem, dotyczącem całego szeregu koncesyj mytniczych, narzekał Winniczuk na ich mnogosć, uciążliwą ludowi.

Marszałek hr. St. Badeni odczytał telegram cesarza, dziękujący za uchwałę Sejmu, dotyczącą uczczenia jubileuszu cesarskiego przez oddanie Wawelu.

Rezolucyę Rottera o ograniczenie czesnego przekazano Radzie szkolnej do rozpatrzenia.

Po kilku sprawach petycyjnych o godzinie kwadrans na czwartą namiestnik zamknął sesyę.

Marszałek zamykając Sejm rzekł, że sesya była krótka, lecz przeszła nie bez pożytku. Mowca podnosi zwłaszcza ustawę drogową, która spowodowała zbliżenie się stronnictw, dzięki dobrej woli i dobrej wierze. To zbliżenie się nie powinno być sporadycznem, trzeba nadal szukać, co koi i łączy.

Bliska walka wyborcza niech będzie tylko wyborczą, niech będzie uczciwą. nieuczciwą zaś zarówno jest presya i przekupstwo *(Brawa z ław ludowców)*, jak potwarz i oszczerstwo.

Gdy potrzeba spodziewa się mowca, że wszystkie stronnictwa narodowe połączą się przeciw żywiołom kosmopolitycznym. Nowo wybrani posłowie — mowca nie wątpi, — znajdą się w Kole polskim, które znajdzie możność uwzględnienia słusznych życzeń mniejszości. Niepolitycznie jest zwalczać się wzajemnie.

Marszałek cytuje słowa Skargi o jedności.

Rusinów żegna mowca po rusku. W podobnym duchu przemawiając, dziękowali marszałkowi i namiestnikowi Stanisław Tarnowski i Barwiński.

Namiestnik, dziękując, podnosi, że krótkość sesyi nie jest winą rządu. Mówiąc o wyborach, oświadczył namiestnik, że rząd spełni i wykona swoje niełatwe zadanie z całą objektywnością, przestrzegając ściśle ustaw i wolności wypowiadania zdania wyborców.

Mowca przestrzega przed wszelkim terroryzmem. — Bojko oświadcza, że uczciwi przeciwnicy powinni się pożegnać. Owóż mowca życzyłby sobie przytem, aby konieczną walkę wyborczą coś uczyniło łagodniejszą. To powinna uczynić miłość kraju rodzinnego i pamięć o Ojczyźnie. Obyśmy z czystem sumieniem wzajem w oczy sobie spoglądali i więcej sobie ufali, niż po ostatnich wyborach sejmowych.

Niestety mowca dowiaduje się, o nowych gwałtach wyborczych w Gorlicach. Przed takiemi praktykami mówca przestrzega. *(Brawa)*.

Koniec o pół do czwartej po poł.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 15 lutego. Prezydent ministrów hr. Badeni i minister Rittner, wrócili wczoraj po południu ze Lwowa.

Sofia, 15 lutego. *Agence Balcanique* donosi, iż sesyę sobrania przedłużono do 15 lutego starego stylu.

Sofia, 15 lutego. *Agence Balcanique* zwraca uwagę na artykuł bułgarskiej gazety handlowej, w którym ona zaprzecza w kategoryczny sposób wiadomości, jakoby rokowania w sprawie traktatu handlowego z Rosyą, Francyą i Anglią napotkały na trudności. Gazeta handlowa stwierdza, że rokowania z Francyą i Anglią już skończone, podczas gdy rokowania z Rosyą są jeszcze w toku; należy się spodziewać dobrego rezultatu.

Grecya i Turcya.

Wiedeń, 15 lutego. *Fremdenblatt* donosi: Ambasadorowie w Konstantynopolu przyjęli, w myśl projektu angielskiego propozycyę zajęcia Kanei, Herakleionu i Retymna przez załogi okrętów europejskich, usunięcia floty greckiej z wód kreteńskich, oraz zaprzestania wysyłek posiłków tureckich.

Komendant eskadry austro-węgierskiej otrzymał już polecenie, aby wziął udział w tej akcyi.

Środki, jakie mają być zaprowadzone, mają na celu ewentualnie przeszkodzenie, choćby przy użyciu przemocy, dalszym nieprzyjacielskim krokom ze strony okrętów greckich.

Co do środków mających na celu uniknięcia krwi rozlewu na Krecie, porozumiewają się mocarstwa, a może przyszło już do porozumienia.

Eskadry mocarstw obradują pod przewodnictwem admirała francuskiego, jako najstarszego według rangi, na podstawie zgodnych instrukcyj, jakie otrzymały od gabinetów. Konsulowie w Kanei postawili wniosek, aby wszystkie okręty europejskie wysadziły na ląd załogi.

Ateny, 15 lutego. Donoszą tutaj z Kanei: W piątek wysadziła eskadra ks. Jerzego na ląd trzystu ochotników z ośmiuset skrzyniami amunicyi i z trzystu skrzyniami żywności. Na wyspie panuje też anarchia, mnożą się krwawe starcia i rzezie. Ostatnia odbyła się w Sitia, gdzie według sprawozdań konsularnych, padło ofiarą 300 muzułmanów. Była to zemsta za mordowanie chrześcijan w Kanei. Równocześnie nadchodzą mętne wieści o ruchach na granicy tesalskiej między Albańczykami i w Macedonii.

Ateny, 15 lutego. Chrześcijanie poczęli wczoraj ostrzeliwać z dział Kaneę, której broniło wojsko baszybożuków. Berowicz pasza udał się na pokład rosyjskiego statku wojennego. Konsulowie wraz z rodzinami schronili się na statki, z wyjątkiem austro-węgierskiego posła Pintera. Mocarstwa poleciły komendantom floty wstrzymać wszelką zaczepną akcyę.

Ateny, 15 lutego. Powstańcy atakowali w dalszym ciągu Kaneę ogniem działowym. Miasto silnie uszkodzone. Oblężeni muzułmanie usiłowali przedrzeć się przez zastępy oblegających. Krwawa walka trwała do niedzieli rano. Turcy są silnie zdemoralizowani. Konsulowie obcy udali się z Kanei na okręty swoich państw.

Kanea, 15 lutego. Chrześcijanie poczęli o godzinie 4-tej czynić przygotowania do ataku na Kaneę, zajmując okoliczne wzgórza. Skoro tylko spostrzeżono nieprzyjacielskie ruchy, Berowicz pasza opuścił wyspę z trzydziestu Czarnogórcami i udał się na pokład rosyjskiego statku wojennego.

Ateny, 15 lutego. Książę Mikołaj (trzeci z rzędu syn króla Jerzego, urodzony w roku 1872, kapitan artyleryi) udaje się na czele oddziału artyleryi do Tesalii. Król objął osobiście kierownictwo spraw kreteńskich.

Paryż, 15 lutego. *Agencya Havasa* donosi z Aten: Według pogłosek, dotychczas nie potwierdzonych, Turcy w Kanei, osądziwszy, że opór byłby bezskuteczny, wezwali komendantów statków zagranicznych do obsadzenia załogą Kanei. Komendanci złożyli o tem swoim rządom sprawozdanie.

Paryż, 15 lutego. *Agencya Havasa* donosi: Onegdaj po południu odpłynął z portu Pireus oddział wojska, złożony z pułku piechoty, z kompanii saperów i jednej bateryi. Ludność zgromadzona tłumnie, wznosiła entuzyastyczne okrzyki. Grecki następca tronu odbywszy przegląd wojska, wypowiedział krótką przemowę.

Londyn, 15 lutego. *Biuro Reutera* donosi, że pomiędzy mocarstwami, które utrzymują między sobą nieprzerwaną styczność, panuje zgodna opinia, iż trzeba koniecznie przeszkodzić starciu między Turcyą a Grecyą. Porta nie wyraziła dotychczas decyzyi, czy chce wysłać wojsko na wody kreteńskie lub rozpocząć kroki wojenne.

Rzym, 15 lutego. *Agencya Stefaniego* donosi z Kanei: Odgłos strzałów karabinowych w okolicach Haleppa ustał w ciągu nocy. Tureckie wojsko obsadziło i wtoczyło działa na pagórek Acrotiri, zajęty onegdaj przez chrześcijan.

Konstantynopol, 15 lutego. Gubernator Krety, Berowicz pasza, udał się na pokład statku austryackiego Lloydu „Tryest" i zawiadomił konsulów, że podał się do dymisyi.

Bukareszt, 15 lutego. W odpowiedzi na interpelacyę dep. Jepurescu, w sprawie ostatnich zajść na Krecie, oświadczył na wczorajszem posiedzeniu Izby prezydent ministrów Aurelian, iż zdaje się według ostatnich wiadomości, jakie rząd otrzymał, że wskutek porozumienia mocarstw, nie grozi już żadne niebezpieczeństwo wojny.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 15 lutego 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	70
Zjednoczony dług w srebrze	101	80
Austryacka renta złota	123	20
4% austryacka renta (marcowa)	100	45
4% węgierska renta złota	122	05
4% węgierska renta koron.	99	40
Akcye banku austro-węgierskiego	951	—
Akcye kredytowe	364	90
Londyn	119	90
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	72½
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	67

Wiedeń, 15 lutego. **Ruble** 127·—. **Cena nafty** —·—. **Spirytus gotowy** 15·60. **Żyto na wiosnę** 6·85. **Pszenica na wiosnę** 8·01. **Owies na wiosnę** 6·44.

Wiedeń, 13 lutego. **4% oblig. poż. krajow. z 1891** 98·75; **4% oblig. poż. krajow. z 1893** 97·55; **4% galic. fund. propinacyjnego** 97·85: **4% listy banku krajowego** 100·25; **4½% listy banku kraj.** 102·30; **5% oblig. banku krajowego** 97·50; **4% list. kred. ziemsk. 56-let.** 97·—; **Akcye Karola Ludwika** 218·25 **Akcye kolei lwowsko-czern.** 286·—; **Losy z 1854 na 250 złr.** 148·— **losy z 1860 na 500 złr.** 141·60; **losy z roku 1860 na 100 złr.** 154·—; **losy z r. 1864 za 100 złr.** 188·50; **akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu** 359·25; **akcye galic. banku hip. na 200 złr.** 392·—; **Länderbank na 200 złr.** 231·50; **akcye austro-węg. banku na 600 złr.** 948.

Berlin, 15 lutego. **Godzina 2 minut** 20 **po poł. Austryackie kredyty** 224·50 **mrk. Austryacka złota renta** 104·30 **mrk. Austryacka srebrna renta** 101·— **mrk. Węgierska złota renta** 103·20 **mrk. Węgierska renta koronowa** 99·50 **mrk. Austryackie banknoty** 170·— **mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej** —·— **mrk. Ruble** 216·40 **mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego** —·— **mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego** —·— **mrk.**

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Bilans

Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność“ w Jordanowie

z poręką nieograniczoną w sądzie zapisanego

za rok 1896,

liczącego z dniem 31 grudnia 1896 roku 964 członków.

Stan bierny. — **Stan czynny.**

Złr	ct.	Z rachunku:	Z rachunku:	Złr.	ct.
20.774	62	udziałów	pożyczek	72.801	—
55 806	06	wkładek na rach bież.	zapas druków . .	150	—
1 923	99	odsetek naprzód pobran.	zaliczek procesowych	109	87
6.266	63	funduszu rezerwowego	lokacyi	15.268	53
85	—	„ rozporządzal	kasy	1 308	40
3.387	10	„ budowy domu			
1 394	40	strat i zysków			
89.637	80	razem	Razem . . .	89 637	80

Dyrekcya 409 1

M. Köhler. **Dr. Dereniowski.** **Kalczyński.**

Konkurs.

Zwierzchność gminna w Krynicy rozpisuje konkurs na posadę **sekretarza gminnego.**

Kandydaci winni przedłożyć dowód, że posiadają kwalifikacyę wymaganą rozporządzeniem Wysokiego Wydziału krajowego. Nr. 67 D. U. kraj. z roku 1891. oraz wykazać się z dotychczasowego swego zatrudnienia i władać językami krajowemi w słowie i piśmie.

Rzeczona posada jest w pierwszym roku prowizoryczna z płacą 500 złr. w. a. i ma być objętą natychmiast po rozstrzygnięciu konkursu. Po stabilizacyi płaca będzie podwyższoną.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Zwierzchności gminnej w Krynicy w terminie do 15 marca b. r. 410 1 3

Zwierzchność gminna.

Krynica, dnia 12 lutego 1897.

Dyetaryusza

z ładnem i wyrobionem pismem przyjmie **powiatowa Kasa oszczędności w Wieliczce** za płacą 25 złr. miesięcznie.

Własnoręcznie pisane podania należy wnieść do Dyrekcyi. 400 2 3

Poszukuje się dzielnego i uczciwego

komiwojażera.

Zgłoszenia przyjmuje **Franciszek Albin,** skład maszyn **w Podgórzu.**

Pierwsze piętro

obejmujące 6 pokoi, 2 przedpokoje, kredens itp., **do wynajęcia od 1 kwietnia b. r.** przy ulicy Studenckiej, L. 7 384 3 5

Ukończony uczeń c. k. szkoły ślusarskiej w Świątnikach

poszukuje zajęcia przy większej fabryce. Adres: **Lebiedzki, Tarnów,** ul. Krakowska, L. 20. 349 5 5

Zdolny

technik budowniczy lub architekt

potrzebny zaraz do Ks. Poznańskiego. Posada stała. Pensya do 200 marek miesięcznie. Wymagana zdolność rzeczywista tak w samodzielnem wykonywaniu projektów i obliczeń, jak i w kierownictwie i nadzorze budowy. Informacyj bliższych udziela się ustnie w Krakowie.

Zgłoszenia tylko od pierwszorzędnych sił przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **380** i podaje adres. 380 2 3

Pomocnik handlowy

młody, przystojny, religii rzym. kat., zdolny w ekspedycyi i prowadzeniu ksiąg, poszukuje posady w handlu galanteryjno-drobiazgowym od 1 kwietnia b. r.

Bliższa wiadomość i fotografia w Administracyi „N. Reformy“ pod **388.** 388 3 3

Poszukuje kamienicy do kupna

w Krakowie, bez pośrednictwa. **B. Z. 20** poste restante **Kraków.** 3?2 3 3

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.